

Żarnowiec miotłowy.

Wielu starszych kolegów pamięta pewnie te czasy, że były okolice, w których marny zajac był rzadkością, a sarna znana była tylko z opisów, zaniedbanie bowiem myśliwstwa, a szczególnie rozwielenienie kłusownictwa, przy braku wszelkiej prawnej ochrony zwierzyny, spowodowało, że obficie dawniej zwierzyną za-

pełnione lasy opustoszały i zabawa myśliwska ograniczała się na błotach i stawach, których jednak zaczęło rychło ubywać. Wprowadzenie ustawy o czasach ochrony zwierzyny, kary wymierzane za kłusownictwo, jak niemniej coraz większe zajęcie się myśliwstwem właścicieli lasów było powodem, że stosunki zmieniły się na lepsze, zwierzyny przybywało, chociaż co prawda przybyły dla leśniczych kłopoty, bo nietylko muszą dbać o stan zwierzyny w swoich rewirach, niezawsze zapaśnych w żywność, ale co gorsze, muszą często znosić radzi nieradzi szkody, wyrządzane przez zwierzynę w zapustach i kulturach.

Zwierzyna, a mamy tu na myśli zajęce i sarny, nie uszkadza młodych roślin drzewnych, ogryzając ich korę, zjadając młode pędy albo pączki dla zabawki, ale czyni to najprzód dla zadośćuczynienia naturalnemu pociągowi do tego rodzaju żywności, a potem często po prostu z głodu, jeżeli nie znajduje dostatecznego żeru w starszym lesie i na odkrytych wśród lasu haławkach, płazowiznach i łączkach. Gdy stan zwierzyny umiarkowany a las rozległy rośnie na dobrym gruncie, gdzie każde więcej odsłonięte miejsce zarastają bujne zioła i pożywne trawy, w głębi lasu zaś jest obfite podszycie z przygłuszków i różnych niskich krzewów, tam uszkodzenia chociaż zdarzają się, nie wpadają w oko, gubią się niejako i zresztą nagradzane bywają rozwojem nieuszkodzonej obfitej młodzieży; ochrona kultur, odpłoszenie od nich zwierzyny nie przedstawia wiele trudności. Inaczej się dzieje w lasach mniej obszernych, a do tego rosnących na ubogich, piaszczystych gruntach i gdzie stan zwierzyny chronionej ustawą i dobrym dozorem jest silniejszy. Tutaj szkody są czasem bardzo dotkliwe nietylko dlatego, że liczba zwierzyny jest za wielka, ale i każde uszkodzenie jest dotkliwsze, bo rozwój roślin drzewnych jest powolniejszy i odsiewy nawet naturalne nie dają często tyle osobników, ażeby pozostające nagrodziły ubytek uszkodzonych.

Za silny stan zwierzyny może się zresztą i na dobrych gruntach stać niebezpiecznym dla odnowień, szczególnie podczas ostrych, śnieżnych zim.

Szkodom, przez pasącą się zwierzynę w lasach wyrządzanym, stara się dobry leśniczy, często sam myśliwy, zapobiedz sztucznem żywieniem, które racjonalnie przeprowadzane, zmniejsza istotnie liczbę uszkodzeń, nie mogąc ich jednak całkowicie usunąć, zwierzyna bowiem zawsze będzie nadwierała młode rośliny drzewne, będzie ogryzała korę i zjadała pączki, bo spożywanie ich

jest dla niej zdaje się z higienicznych powodów konieczne i tem konieczniejsze, im pasza zadawana jest suchszą, jednostajniejszą i mniej pożywną. Nadmienić też muszę, że racjonalny skład sztucznej karmy dla zwierzyny nie jest tak łatwym, jak się wielom zdaje, zadaniem.

Nie wchodząc tutaj w bliższy rozwój kwestyi, jaką być powinna sztuczna pasza czyli karma dla zwierzyny, nadmienię tylko, że najlepszą i najracjonalniejszą żywnością są rośliny świeże i dlatego też wielu leśniczych troskliwie opiekujących się zwierzyną, zasiewa nietylko różne krzewy i zioła. nawet zboża, rzepak i konicze na polanach leśnych, ale oprócz tego w zimie spuszcza osiki, iwy i t. p., ażeby zwierzyna mogła ogryzać pożywne ich latorośle i pączki. Robią to przy obfitem nawet żywieniu sianem, ziarnem, okopowemi i t. p.

Na dobrych gruntach wybór takich roślin, które czy to zimą czy latem mają służyć do zwiększenia karmy zwierzyny, jest dosyć łatwy, ale zato tem trudniejszy, im grunt lasu jest uboższy, im flora leśna, owe runo wśród wysokopiennych drzew, lub zarosty na baliznach i po brzegach lasów są skąpsze i jednostajniejsze. Największy kłopot jest na ubogich, piaszczystych i suchych gruntach, mniejszy nieco, gdy do piasku przymieszana jest chociaż odrobina miazgi gliniastej, a do tego piasek w głębi jest wilgotnawy (nie mokry), przedstawiając jednak zawsze znaczną trudność, na ubogich, piaszczystych gruntach bowiem rosnąć może tylko bardzo mało roślin, mogących służyć jako obfita karma zwierzyny — najmniej zaś takich, któreby i zimą żywiły zwierzynę.

Rozmawiałem raz o szkodach przez zwierzynę wyrządzanych z jednym leśniczym. gospodarującym w rewirze na gruncie bardzo piaszczystym i gdzie stan zwierzyny był zadowalniającym, a na kulturach i w szkółce wcale nie ogrodzonej, szkód przez sarny i zajęce wyrządzonych trudno było znaleźć, bo oprócz obtartych przez koziołki modrzewi, wyjątkowo zdarzyła się obcięta sosna lub świerk. Wiedząc, że karmienie nominalnie wprowadzone, odbywa się bardzo skąpo, zapytałem, jakim sposobem to się dzieje, że szkód od zwierzyny tak mało, czy tak dobrze żywi czy może zna jaki sekret odpłaszający, szczególnie sarny, tak chętnie psujące młodą sośninę. Na to uśmiechnął się tylko i poprowadził mnie w głąb co prawda nie bardzo zwartego lasu; niebawem przyszliśmy do kępy orzyn (*Rubus fruticosus*) tak ściętych że z po-

czątku nie mogłem poznać, co to za badyłe sterczą. Idąc dalej, widzieliśmy znowu pościanane orzyny; gdzieniegdzie tylko pojedyncze krzaki, odznaczające się niezwykłą bujnością, były nietknięte. W drodze objaśnił mi, że wprawdzie zwierzynę karmi i czasem każe na kulturach strzelać na postrach, ale właściwą ochroną jest u niego orzyna, wprawdzie nieco zawadzająca jako chwast, ale którą znosi, bo jest najlepszą karmą nietylko sarn, ale i zajęcy; gdy pierwsze objadają końce pędów i liście, czasem całą prawie zimę żywe, chociaż poczerwieniałe, to zajęce starannie objadają korę i niskie pędy, pozostawiając tylko najgrubszą, zupełnie zdrewniałą część. Orzynom to nie szkodzi widocznie, bo na wiosnę odpędzają świetnie, a zakończył gorącym poleceniem orzyn na żywą zimową karmę na gruntach piaszczystych.

Od tego czasu byłem nieraz w rewirach piaszczystych, widziałem też orzyny, ale zwykle wcale nie bujne i przekonałem się, że tylko pewne odmiany orzyn, dosyć rzadkie, odznaczają się bujnością wzrostu i tylko tam, gdzie piasek płytko leży na marglowatym podgruncie. Ponieważ takie piaszczyste grunta są także nie częste, przeto nie uważam orzyn w dobrych warunkach bardzo odpowiednich na zimową paszę i zasługujących nawet na sztuczne rozmnażanie, za roślinę zasługującą na ogólne polecenie.

Mamy jednak inną roślinę, zasługującą na ogólną uwagę tych, którzy chcą swej zwierzynie zapewnić karmę świeżą podczas pory zimowej. Jest to żarnowiec miotłowy, zwany także miotłowcem lub miotlichą (*Sarothamnus vulgaris* albo *Spartium scoparium*).

Żarnowiec rośnie dziko na miejscach piaszczystych i jałowych, uprawiony na lepszych ziemiach rośnie wprawdzie bujnie, ale też często wymarza i ostatecznie gubi się, gdy na ziemiach suchych, piaszczystych, częściowo nawet wydmistych, nietylko raz zaprowadzony trzyma się, rozsiewa sam, ale nawet dziejeje, tj. aklimatyzuje się do tego stopnia, że czasem jeszcze w starej sośninie, sztucznie zaprowadzonej, tam gdzie żarnowiec także był posiany, zdarzają się na haliznach krzaki żarnowca, jak to widzieć można w lesie sosnowym, sztucznie na wydmistym piasku założonym przed kilkadziesiąt laty pod Brodami od strony Jazłowczyka. W Brzuchowicach (pod Lwowem) sztucznie wprowadzony żarnowiec sam się teraz rozsiewa.

Nasienie żarnowca możnaby rozsiewać wprost na grunt piaszczysty, nie zadarniony, bez żadnego poprzedniego przygoto-

wania, ale taki zasiew jest niepewny, bo czasem, jak następne lato wilgotne, powschodzi, czasem zaś w posuchę ani ziarnko nie zejdzie, szkoda więc wydatku, chociaż małego, bo ziarno żarnowca bardzo tanie, ale co ważniejsze, spotyka nas zawód. Dlatego najlepiej miejsce przeznaczone pod zasiew żarnowca, spulchnić (choćby był piasek) motykami w place albo w wąskie paski i na nich dopiero zasiewać nasienie żarnowca, lekko tylko zawłóczając, najlepiej wiązką tarniny; nie zaszkodzi przyklepanie zawleczonego gruntu, żeby lepiej wilgoć trzymał. Jak piasek bardzo lekki, zwiewny, można obsiane miejsca pokryć lekko gałązkami sośniny, z których opadające szpilki grunt przykrywają, a nagie gałązki chronić będą od zwiewania.

Wielu leśniczych skarży się, że żarnowiec źle albo wcale nie wschodzi. Jest w tem nieco słuszności, ale czasem jest wina siejącego. Najlepsze nasienie żarnowca, z roku przeszłego, posiane na wiosnę, nie zawsze regularnie wschodzi, a czasem, jeżeli było bardzo suchą przechowywane albo gdy jest starsze, wschodzi dopiero w drugim roku i to niejednostajnie albo też wcale nie wschodzi. Zdarza się jednak niekiedy, że żarnowiec posiany na dobrym gruncie (na takich gruntach zresztą zbyteczny) nawet powschodzi, a przecież go potem nie będzie, co się dzieje dlatego, że żarnowiec, w pierwszym roku niepokaźna roślina, gubi się w trawie i chwastach, które go przygłuszają, albo też rosnąc za długo w jesień, nie zdrewnieje i w zimie wymarźnie lub wyprzeje.

Najlepszy czas do siewu, szczególnie na suchych, piaszczystych gruntach, jest jesień, a przynajmniej najwcześniejsza wiosna, do siewu zaś brać najlepiej nasienie zupełnie świeże. Ażeby ułatwić kiełkowanie, należy je zalać wodą na kilka godzin, poczem odławszy wodę, przetrzeć mocno w rękach z ostrym piaskiem, który nadwierzając powłokę ziarn, ułatwia wnikanie wody, a tem samem i kiełkowanie. Moczone i przetarte z piaskiem nasienie wysiewać natychmiast, żeby nie podeschło.

W pierwszym roku pielęgnowanie żarnowca ogranicza się na oswobodzaniu z chwastów i traw, gdyby się pokazywały, a co najwięcej na przerywaniu, gdyby gdzieniegdzie za gęsto powschodził. W drugim roku już opieki najczęściej nie potrzebuje.

Żarnowiec rośnie krzakowato, ale jego liczne gałęzie nie wychodzą wprost ze ziemi, jak u wielu krzewów, ale osadzone są na pojedynczej później nieco gałęzistej łodydze czyli na skróconym pniu, wznoszącym się czasem pionowo, czasem leżącym, do-

chodzącym niekiedy kilkunastu centymetrów długości. Na tym więc pieńku rozwijają się znane miotłowate pędy, dzielące się na mnóstwo słabo ulistnionych, pręcikowatych, latem i zimą zielonych gałązek, i czem pieńek, na którym są osadzone, jest krótszy, czem mniej nad ziemią wzniesiony, tem istnienie krzaku żarnowca jest pewniejsze. Jeżeli bowiem pieńek jest dłuższy, wtedy podczas ostrych, bezśnieżnych zim może przemarznąć i wtedy żarnowiec, nie puszczający odrośli korzeniowych, musi ginać, albo co także się zdarza, zając obłuszczają go z kory, co także pociąga za sobą obumieranie całego krzaka. Pożądane więc jest, żeby żarnowiec rozkrzaczał się jak najbliżej powierzchni ziemi. Na ubogich gruntach, gdy żarnowce wyrastają obrzednio, dzieje się to najczęściej bez pomocy człowieka, gdyby jednak żarnowiec był gęsty, albo grunt był żyźniejszy, natenczas pieńki odziomkowe łatwo przedłużają się za silnie, i żeby temu zapobiedz, przycina się młode żarnowce na kilka centymetrów nad ziemią, co je zmusza do wypędzania nowych pędów nisko osadzonych.

Przycinanie wykonywać należy wcześniej na wiosnę, skoro tylko śnieg zejdzie i zanim się rozpocznie ruch soków, nie ciąga się zaś w jednym roku na wszystkie krzaki, ale robi to wrywkami, w odstępach, ażeby czy to place, czy rzędy, czy wreszcie miejsca siewem rzutnym obsiane, nie obnażać odrazu; przycięte krzaki potrzebują czasu do wytworzenia nowych pędów, nieprzycięte zaś będą osłoną gruntu, na suchych stanowiskach bardzo pożądaną.

Przycinanie jest dosyć nużącą pracą, wykonuje się też tylko na pierwszych zapustach żarnowca, bo gdy już zagnieżdżony zakwita i wydaje nasienie, przycinanie jest zbyteczne, chyba w celu odnawiania odrośli; na gruncie, który mu się nadał, rozsiewa się czasem aż za nadto i dlatego w Niemczech, w okolicach cieplejszych, w których zimy nigdy mu nie szkodzą, słusznie zaliczany bywa do leśnych chwastów. U nas mogą być także takie grunta, na których mógłby się za silnie rozmnażać, ale zdarzy się to bodaj wyjątkowo i obawa, żeby nie zaprowadzić nowego chwastu leśnego, nie powinna nas wstrzymywać od zaprowadzania na gruntach ubogich rośliny, służącej jako żywność dla zwierzyny i to nawet podczas bardzo śnieżnych zim, śnieg bowiem nie łatwo zawiewa cienkie gałązki żarnowca.

W. Tyniecki.